

Szkółka



miedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Nowe lato.* Dnia 3. Stycznia 1841.

Religia.**Kolęda pierwsza.**

(Według kolędy X. M. I. Nowakowskiego.)

Rozmowa między Plebanem a Woyciechem o pijaństwie.

Na synodzie piotrkowskim, roku 1628 odbytym, nakazała Zwierzchność duchowna wszystkim Proboszczom, aby nie zaniedbywali odprawiania kolędy, i to nie tak dla swego zysku doczesnego, iako raczej dla duchownego zysku swych owieczek. „Nie dosyć natém,“ mówi rzeczony Synod, „aby Plebani tylko w kościele nauczali; potrzeba, aby to czynili i prywatnie po domach, aby się o życiu, stanie i postępkach swych Parochian dowiadawali, na błędzących łagodnymi słowy napominali.“ — W tym celu zwykły był pewien pobożny Pleban, (Panie! świeć nad jego duszą), odprawiać kolędę. Zdarzyło się, że, gdy przybył do iednéj zagrody, nie było między obecnymi gospodarza domu. Po odbytym obrzędzie, kazał ustąpić czeładzi i dziatwie. Pozostał tylko kościelny i gospodyni, którzy się zapytał: „A gdzież jest oycieo?“ — Westchnęła nieboga i na pół z płaczem odpowiedziała: „Przepraszam Dobrodzieia, on się schował za piec.“ Zmiarkował rzecz całą Pleban, bo już znał cokolwiek Woyciecha, a tak było imię go-

spodarzowi; wywołał go tedy z zapiecka i następującą z nim zaczął rozmowę: Pleban. Mój Woyciechu, coś wam głowa upada, czy wam kto karku natrącił? — Woyciech. Karkuć mi nikt nie natrącił, tylkom się troszkę zatrącił złą parą. — Pl. A coto za para tak zła, że i głowę ku ziemi nachyla i język iakby kłakami obwiia, że pocziwie słowa wymówić nie zdoła? — W. Ha, złe gorzałczysko, widzi Dobrodzię. — Pl. A czemuż ie piiecie, kiedy złe? — W. Panowie i księża piiają wino i inne dobre trunki, a my biedaki musimy pić to, co mamy. — Pl. Tak, każdy piie to, na co go stanie; ale, gdy przebiera miarkę, czyto winem, czy gorzałką, to źle robi. — W. Wszak to nikomu nie wadzi, że się człek za swoię krwawą pracę czasem napiie. — Pl. Nie czasem, ale częste ia was napiłych widzę; a lubo mnie to nie wadzi, radbym przecie, żeby i wam nie wadziło. Gdybyście wy też tonęli, a ia stojąc na brzegu podawałbym wam sposób do wyratowania się, czybyście mówili tak, jak teraz mówicie: wszak to nikomu nie wadzi, choć ia utonę? — W. Kto tonie, to tonie; a kto piie, to żyie. — Pl. Kto tonie w wodzie, traci życie doczesne; a kto tonie w pijaństwie, ten i doczesne i wieczne traci życie! — W. I ci umieraia, co nie piiaia, bo kto się rodzi, umierać musi; wszy-

siko to iedno, czy prędko, czy nie prędko. — Pl. Prawda, na śmierć nie ma lekarstwa; choćby się i tysiąc lat przeżyło, trzeba przecie kiedyś umierać, a przeżyty, choćby naydłuższy czas, zdaie się być tylko godziną; ale kto umiera według czasu od Boga naznaczonego, ten wypełnia wyrok boski; kto zaś umiera z własnéj winy, że sobie sam śmierć zadaie, ten się staie przeciwnikiem wyroku i postanowienia bożego, a to czyni każdy piana, bo przez pijaństwo ruynuje swoje zdrowie, skraca swoje życie. Zresztą, nie na to Bóg udziela nam życia, abyśmy ie na używaniu świata marnowali; tylko na to, abyśmy pędząc ie wedle woli Iego przenayświęszéj, przysposobili się do wiecznego z Nim królowania; boć z śmiercią wszystko się nie kończy, a biada człeku, co tak żyie, iakby na téj ziemi miał wiecznie żyć, albo iakby z ciałem i duszą umierała. — W. Kropka, Dobrodzieiu, nie zawadzi; gdy człek nie wypieie kieliszka, to do niczego; iak tylko pociągnie, to i zdrowszy i weselszy; boć w mankolii, mówią ludzie, dobry trunek na frasunek. — Pl. Dobrzeby to było, mój Woyciechu, gdybyście na kropce przestali, i gdyby ta wasza kropka była choć i kieliszkiem za trzy grosze; ale wy ciągniecie kropkę po kropce, i uważacie to za iedną kropkę, a to mi piękna kropka, za którą trzeba ośmnaście groszy zapłacić, iezli tylko nie więcéj! Kropkami przychodzicie do kwarty, i tak zwolna wprawiacie się w nałóg pijaństwa. Z początku mówi każdy: przecie kieliszek wódki wypić, to nie grzech, bo na to pracuję; a gdy się wkupi w pijańskie bractwo, wtedy się tém uniewinnia: bez wódki ia żyć niemogę, bom do niczego. Wierzę ia temu, że wtedy bez wódki iest do niczego, że iest mdły, nudny, markotny;

ale cóżto wszystko oznacza? oto chorowity stan zdrowia. Gorący trunek pali i psuie wnątrzości, osobliwie wątrobę, tak, że się robią w niej dziurki jak w chlebie na drożdżach, w które póki wódka nie powchodzi, póty pijańka czuie nudność, mdłość, aż gdy się napiie, dopiero niby do siły przychodzi. Ta siła iednak długo nie trwa, gdyż im kto więcéj piie, tém bardziéj wątroba się psuje, tém więcéj do iéy zasilenia potrzeba trunku, aż narreszcie zupełnie się spali i iuż nie ma ratunku. Z czego rzecz iawna, że pijańcy sami się zabiają. Dobry trunek na frasunek, mówicie, a ia wam powiadam: że zły trunek na frasunek. Zapomni człowiek w pijaństwie o frasunku, lecz go się przeto nie pozbędzie. Gdy wytrzeźwieie, podwaia się frasunek. Nie w trunku lekarstwa na frasunek szukać potrzeba, ale w Bogu. — W. Pan Bóg dał różnych ludzi na świecie i dał téż dla nich różne posiłki; gdyby gorzałka miała być grzechem, toby iéy Pan Bóg nie dawał. — Pl. Są na świecie różni ludzie, i różne dla nich posiłki. Co Pan Bóg dał człowiekowi, to nie iest złe, nie iest grzechem; ale nadużycie daru bożego iest złe, iest grzechem. Ogień iest wielkim darem Boga, a przecie nie powiecie, że gdy wam chałupa ogniem spłonie, że to iest dobre. Tak i gorzałka nikomu nie iest pod grzechem zakazana, byleby iéy ostrożnie zażywał, to iest wtedy, kiedy potrzeba, nie wiele, nie chciwie, nie z utratą czasu, nie z opuszczeniem gospodarstwa, nabożeństwa i innych obowiązków. I truciznę Pan Bóg stworzył, a przecie truć nią ludzi nie godzi się.

Dokończenie w następnym numerze.

Gospodarstwo.

Sposób tuczenia owiec.

Trzy są główne sposoby tuczenia owiec: pierwszy paszą zieloną, zależy na paszeniu owiec na dobrych trawnikach; drugi suchą paszą, składa się z pokarmu suchego, w owczarni dawanego, a w niektórych kraiach używają sposobu mieszanego, to jest pasząc owce na polu i karmiąc w owczarni.

A. Tuczenie paszą zieloną. Czas tuczenia skopów zielonemi roślinami, zależy od obfitości i gatunku tychże roślin; jeżeli są smaczne i zdrowe, upasają się w 8. lub 10 tygodniach, a zaczawszy w Marcu lub Kwietniu, trzy tuczenia na tym samym gruncie odbywać można. Skopom w tym czasie częstego trzeba dozwać spoczynku, wolno je pędzić, aby się nie rozgrzewały, pić często im dawać, zapobiegać dyarii, w lecie zaś zasłaniać je przed gwałtownością upałów dziennych. — Lucerna i konieczyna spieszniéy, iak inne rośliny, tuczy skopy, ale że tłustość w skopach nabiera koloru żółtego, że sprowadza gwałtowne wiatry, a często nawet śmierć zadaie samą, przeto do tuczenia przydatną być niemoże. Młoda pszenica, trawa na łąkach, szczególniéy niskich i wilgotnych, trawy w cierniakach, rośliny zielne w lasach, są naylepsze do tuczenia skopów.

B. Tuczenie paszą suchą. Pasza tego rodzaju daie się skopom w zimie; po strzyżce zamykają się skopy w osobném miejscu, nie wypuszczają, chyba w południe na godzinę, dla wyczyszczenia i przewietrzenia owczarni; wieczorem, rano, a nawet w czasie nocy długich, iesc im się podać. Pokarm ich powinien się

składać z zdrowych i smacznych roślin i zbóż, mianowicie ziarn zbożowych i innych istot pożywnych, a to podług pędów gruntowych i ich ceny, gdyż na to uwagę mieć należy, aby spasione zboże nie przenosiło wartości utuczonego skopa. — W wielu kraiach żywność dzienna dla skopa, wynosi $\frac{3}{4}$ funta siana na rano i tyle na wieczór, w południe daią mu funt owsa, i funt wycisków olejnych, na kawałki potłuczonych; w mniejszey ilości dawany pokarm, przedłuża tuczenie. Ponieważ wyciski olejne nieprzyjemny mięsu smak daią, więc na 15 dni przed końcem tuczenia, należy zaprzestać je dawać. Owies i ięczmię w ziarnie, albo grubo zmielone, groch i inne ziarna warzywne, dawane same, lub mieszane z sobą albo z grubą mąką, przyspieszają tuczenie. W niektórych kraiach, iak we Flandryi, daią skopom tarte buraki z sieczką, ale wtedy tuczenie trwa dłużej.

C. Tuczenie mieszane. Skopy, mające być tym sposobem tuczone, wyganiają się na ściernisko zaraz po żniwach, aż do Października, aby je do tuczenia usposobić, potem wypędzają je przez dzień na pole zasiane brukwią, a wieczorem wganiają do owczarni, gdzie im owies z otrębami, z mąką ięczmienną i t. p., daią. Brukiew, zasiana na dobrym i dobrze uprawionym gruncie, nim gnić, marznąć lub więdnąć pocznie, jest tak dobra do tuczenia skopów, iak rośliny zielone. Pasza, którą skopy w owczarni zastaną, nie tylko przyspiesza tuczenie, ale zasłania je od chorób, iakieby się z iedzenia saméy brukwi przydarzyć mogły. Jedna morga gruntu, obsiana dobrą brukwią, może 12 do 15 utuczyć skopów.

Rozmaitości.

Lubo wielokrotne wzywianie moje do wspierania mnie w wydawaniu Szkółki niedzielnej, było głos wołającego na puszczy, nie tracę przecie nadziei, że raz jeszcze powtórzone, odniesie pożądaný skutek. Ponawiam więc takowe, a szczególnię do was: Księżę Antoni Czacki, Bukowiecki, Franciszku Śmigiełski, Poniecki, Ignacy Rombiński, Tomasz Dembniński, Teodorze Lubaski, Ignacy Łódzki, Iędrzeiu Ieżeski, Michale Dupiński, Ignacy Konarski, Ludwiku Niepartski, Antoni Zanie-myński, Janie Wilkoski, Ksawery Brenński, Marcinie Święciochoski, Kazimierzu Witaszycki, Iózefie Kempniński, Wincenty Szamotulski, Iózefie Ludomski, Michale Śnieciski, Franciszku Ceradzki, Wałkowski, Iarociński, Iózefie Konoiadzki.

Brodnica, w dzień obrzezania Pańskiego, 1841.

X. Tomasz Borowicz,
Redaktor.

Sposób zachowania warzywa.

Wszystkie warzywa, czyli rośliny koreniaste, można następującym sposobem przechować: Oskrobawszy i pokraiawszy je w kawałki, kładzie się w gorącą wodę i daie ię się tak ze dwa lub trzy razy zagotować, odstawia się potém garnek od ognia, wybiera się warzywo i rozkłada na iakowém płótnie, a potém na słońcu lub w piecu wysuszy. Tak zachowane warzywa zatrzymują swój właściwy smak. Przed użyciem, kładzie się takowe warzywo wprzód na 10 minut w zimną świeżą wodę, z którą się potém powoli gotować zaczyna. Gdy się parę razy zagotowała, zlewa ją się i świeżą nalewa.

Wyborny sposób czyszczenia sukiennych rzeczy.

Bierze się 2 do 3 łótów byle iakię tabaki i gotuje się w dwóch lub trzech kwartach wody. W odwarze tym macza się nieco twardy włos mająca szczotka i tą chędoży się sukna na wszystkie strony, maczając za każdą razą szczotkę, skoro tylko ciecz w sukno wsiąkła. Nareszcie chędoży się w iedną stronę za włosem i da się potém sukni dobrze wyschnąć. Tym sposobem wszystkie się plamy wywabi, sukno koloru nie traci i odór tabaki wnet zginie.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.